



GDY JESZCZE
NIE BYŁO NIC...

Ludzie z reguły nie lubią szaleńców, chyba że są dobrzy w malarstwie i dopiero wówczas, gdy są martwi. Ale definicja szaleństwa na Ziemi wydaje się być bardzo niejasna i niespójna. To, co jest całkowicie zdrowe w jednej epoce, okazuje się być szalone w innej. Pierwsi ludzie bez problemu chodzili nago. Niektórzy ludzie, głównie w wilgotnych lasach deszczowych, nadal to robią. Musimy więc dojść do wniosku, że szaleństwo jest czasem kwestią czasu, a czasem kodu pocztowego.

Podstawowa zasada brzmi: jeśli chcesz wyglądać na zdrowego na Ziemi, musisz być we właściwym miejscu, nosić właściwe ubrania, mówić właściwe rzeczy i stąpać tylko po odpowiedniej trawie...

Matt Haig

...a potem nastąpiło szaleństwo. Ten dziwny, odmienny stan od zawsze interesował ludzi. Z jednej strony zaspokajał potrzebę rozrywki, obejrzenia czegoś szczególnego, bycia jednocześnie blisko i daleko jakiegoś monstrum, z drugiej natomiast – wzbudzał niechęć i wywoływał reakcję „inny znaczy zły”. Matt Haig ma rację w wielu aspektach, nie tylko jeśli chodzi o tolerancję, ale przede wszystkim – o definicje: tych bowiem jest wiele, a kryteria w nich zawarte są zależne od wielu czynników.

Mnie zainteresowało nie tylko samo zjawisko szaleństwa, ale również jego odczytanie z różnych perspektyw, silne wskazanie, jakoby dotyczyło ono w większości kobiet oraz pytanie, czy w wypadku bohaterki oper – będących tematem, w którym staram się wyspecjalizować od początku studiów – możemy zastosować obiektywne kryteria diagnostyczne (jak w wypadku każdej innej, niefikcyjnej pacjentki).

Odzwierciedleniem namysłu i badań nad wyżej wymienionymi kwestiami jest niniejsza publikacja składająca się z dwóch części: teoretycznej i analitycznej.

W pierwszej przedstawione są cztery perspektywy: medyczna, filozoficzna, psychologiczna i społeczna. Oprócz rozdziałów kontekstowych pojawia się w niej obszerny rozdział poświęcony metodologii, który zawiera charakterystykę zaburzeń mowy i zachowania oraz objaśnienie teorii afektów pozwalającej, dzięki zastosowaniu figur retorycznych, na zobrażowanie emocji i doświadczeń, które z kolei mogą być pomocne w stawianiu hipotez dotyczących zaburzeń psychicznych bohaterki. W drugiej części opisana wcześniej metoda znajduje zastosowanie w praktyce, zaś

analizowane postacie zostają wpisane w kontekst czasowy i społeczno-kulturowy.

Perspektywa medyczna wydaje się oczywista, bowiem samo hasło „choroba psychiczna” sugeruje podejście biologiczne związane z możliwością stosowania jakiejś formy leczenia. Medycyna, a zwłaszcza psychiatria, ma jednak w swojej historii wiele ciemnych kart pokazujących, że ludzie chorzy – z powodu niedostatecznej wiedzy lub po prostu uprzedzeń – często byli poniżani, traktowani gorzej niż zwierzęta i okaleczani na całe życie. Na szczęście w różnych epokach pojawiali się także działacze społeczni i lekarze pionierzy, dzięki którym pacjenci choć na chwilę zyskiwali godziwą opiekę i humanitarne warunki życia. Zagłębienie się w te kwestie pozwala sprawdzić, w jaki sposób rozwijała się wiedza na temat chorób oraz wyszczególnić objawy mogące wskazywać na zaburzenia psychiczne.

Perspektywa filozoficzna niejako wynika z tej medycznej ze względu na traktowanie szaleńców jako natchnionych przez bóstwa poetów lub też ludzi nieumiejących myśleć racjonalnie. Refleksja myślicieli obejmowała wiele aspektów: czy chorzy powinni być wyjęci spod prawa, czy odpowiadać za swoje czyny? Czy ich dolegliwości są karą zesłaną przez Boga (bóstwa), czy też konsekwencją patologicznego stanu organizmu? Zastanawiali się też, w jaki sposób socjalizować chorych lub zapewniać im godne warunki życia. Co ważne dla niniejszej pracy, w niektórych epokach zadawano sobie również pytania dotyczące szaleństwa kobiet, gdyż to głównie one (według ówczesnych filozofów) były dotknięte zaburzeniami. Szukano przyczyn w ich wrażliwości, delikatności, podatności na wpływy, a nawet w opętaniach. W wielu miejscach jednak było to podejście pełne uprzedzeń i niechęci. Spojrzenie na zagadnienie szaleństwa od strony filozoficznej stanowi wstęp do zarysowania kontekstu społecznego i kulturowego, co pozwala także na przybliżenie najważniejszych tez kształtujących dyskurs społeczny i medyczny, ale również mających wpływ na rozwój sztuki i literatury.

Analiza kontekstu psychologicznego stanowi dopełnienie perspektywy medycznej i filozoficznej. Choć myśl o życiu wewnętrznym jednostki od wieków stanowi przedmiot rozważań, psychologia jako dziedzina nauki ukonstytuowała się dopiero w ostatnich stuleciach. Szukając przyczyn ludzkich problemów, naukowcy wyodrębnili cztery modele (psychoanalityczny, poznawczo-behawioralny, humanistyczno-egzystencjalno-fenomenologiczny i rodzinny), z których stopniowo wykształciły się kolejne, pokrewne. W niniejszej monografii znajomość wyżej wymienionych służy głębszej analizie bohaterek i poszukiwaniu źródła ich zachowań.

Perspektywa społeczna stanowi syntezę wszystkich opisanych wcześniej dziedzin. Trudno jednak zagłębić się w problematykę socjologii, nie definiując słowa „kultura” i nie ograniczając się do konkretnego regionu geograficznego – co zresztą sygnalizują słowa Matta Haiga przywołane przeze mnie na samym początku. Ze względu na tematykę i miejsce powstania analizowanych dzieł oraz muzyczne i humanistyczne wykształcenie kompozytora ograniczam się do myśli i kultury europejskiej. Sięganie do innych obszarów kulturowych byłoby bezcelowe, a przede wszystkim – merytorycznie błędne.

Ostatnim elementem tworzącym kontekstową soczewkę tej pracy jest nurt feministyczny, a więc spojrzenie z perspektywy kobiecego szaleństwa na dzieła literackie, będące przecież zwierciadłem sytuacji społeczno-politycznej i stanu świadomości dotyczącej chorób psychicznych. Wyróżniam pięć głównych powodów kobiecego szaleństwa (oraz sytuacji, w których kobieta traktowana jest jako szalona): interwencja boska, zawód miłosny, żądza zemsty, wyjście z ram roli społecznej, udawanie w celu osiągnięcia własnych korzyści. Każda z tych przyczyn zasługuje na osobną monografię, zwłaszcza że są to jedynie ogólne typy, do których możemy przypisać wiele odmian czy podkategorii. Ten pięcioelementowy podział wystarczy jednak, aby móc – na podstawie dalszej analizy – stwierdzić, czy mamy do czynienia z szaleństwem.

Nie chcę jednak tworzyć fałszywego obrazu opisywanego problemu, bo, choć pacjentek płci żeńskiej w szpitalach psychiatrycznych zawsze było statystycznie więcej, nieprawdą jest, że jedynie kobiety w nich przebywały. Chciałbym, aby wyraźnie wybrzmiało, że zdrowie psychiczne nie ma płci.

METODOLOGIA

W procesie badawczym konieczne było wypracowanie kompletnej i kompatybilnej metodologii uwzględniającej wielość i różnorodność nośników znaczeń w dziele operowym, a więc jednocześnie uspoźnienie i specyfikacja metod służących z jednej strony analizie muzyki, a z drugiej – analizie dialogów, monologów i zachowań każdej z bohaterek.

Wiemy, że zaburzenia psychiczne wpływają na nastrój, zachowanie i myślenie, natomiast badania i doświadczenia lekarzy potwierdzają, że choroby odciskają piętno na zdolnościach komunikacyjnych. Za Danutą Grzesiak-Witek (2021) scharakteryzowałem więc dysfunkcje mowy w zaburzeniach psychicznych.

Drugą, niemniej wyraźną wskazówką pozwalającą podejrzewać, że osoba cierpi na chorobę psychiczną, są zaburzenia zachowania. Mogą być krótkotrwałe lub przewlekłe, stałe, nasilające się lub zmienne, występować pojedynczo lub w grupach...

Obecnie w psychiatrii w celu postawienia dokładnej diagnozy wykorzystuje się dwie klasyfikacje zaburzeń: ICD-10 (opracowane przez Światową Organizację Zdrowia) i DSM-V (stworzone przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne). Na ich podstawie wyróżniam i opisuję różne typy zaburzeń psychicznych. To właśnie ICD-10 było głównym narzędziem pozwalającym mi na stawianie hipotez diagnostycznych.

Jak wynika z analizy dysfunkcji mowy i zachowania, m.in. racjonalność naszych myśli i adekwatność uczuć decyduje o tym, czy społeczeństwo przyklei do nas etykietę szaleńca. W operze zresztą bardzo często spotykamy bohaterów cierpiących na zaburzenia psychiczne, głównie dlatego, że tworzenie ich portretów muzycznych pozwalało wyjść poza ramy przyjętych konwencji. Pomostem między stanami emocjonalnymi a ich dźwiękową reprezentacją była barokowa *Affektenlehre*. Analiza relacji między środkami muzycznymi a słowem pozwala określić nie tylko sam afekt, ale także jego „zasadność”, racjonalność w danej sytuacji, zatem dzięki połączeniu wspomnianych wyżej kryteriów diagnostycznych z rozpoznaniem afektów możemy wysnuć hipotezę badawczą, czy bohaterka jest niepoczytalna, czy jednak bardzo precyzyjnie zarysowuje swój plan działania, a to, co robi, jest w pełni świadome.

Chciałbym jednak z całą mocą zaznaczyć (co czynię też na przestrzeni całej monografii), że książka ta nie ma służyć stawianiu precyzyjnych tez i nazywaniu chorób, gdyż taki proces poprzedzany jest wywiadami z pacjentem oraz szeroką diagnostyką. Sugerowane zaburzenia są więc jedynie hipotezą, która wynika z analizy tekstu libretta i muzyki. Ważniejsza od samego rozpoznania choroby jest konkluzja, czy dana bohaterka jest wolna od zaburzeń psychicznych, czy jednak możemy je u niej podejrzewać.

ANALIZY

Można powiedzieć, iż pierwsza, teoretyczna część skłania do refleksji nad dylematem „szaleństwo czy nienormalność”. Druga część natomiast już na podstawie konkretnych przykładów pokazuje, jak ten problem zarysowywany jest w dziele scenicznym. Bardzo długo można odpowiadać na pytanie, dlaczego wybrałem akurat Krzysztofa Pendereckiego i jego opery,

a historia ta ciągnęłaby się od dzieciństwa. Dość powiedzieć jednak, że ze względu na nawiązania do teatru ekspresjonistycznego kompozytor ukazuje złożoność psychiki postaci oraz ich, zwykle trudną, historię, co daje nam jeszcze szersze pole analityczne.

Podjęmę się analizy bohaterek z trzech oper: *Diabłów z Loudun* (1969/2012), *Czarnej maski* (1986) i *Króla Ubu* (1991)¹, a więc staram się zarysować portrety Matki Joanny, Benigny i Ubicy.

Najpierw pod lupę biorę „opętaną” zakonnicę uczestniczącą w spisku przeciwko ojcu Grandierowi. Choć ta nigdy nie widziała i nie spotkała proboszcza Loudun, ma na jego punkcie obsesję. Kobieta poddaje się manipulacji, nie może też poradzić sobie ze swoim życiem i fizycznymi deformacjami, z jakimi przyszło jej się zmagać. Te oraz inne okoliczności prowadzą do straszliwego końca, nie tylko dla ojca Grandiera, ale również dla Joanny.

Kolejną postacią jest niespełna 40-letnia Benigna. Z pozoru idealna, kobieta skrywa mroczne tajemnice. W młodości wykorzystywana przez zbiegłego niewolnika, teraz mierzy się z demonami przeszłości i próbuje na wszystkie możliwe sposoby uciec od wcześniejszego życia. Nie udaje się to, ponieważ jej oprawca sprzed lat dociera do Bolkenhain, gdzie schowała się przed światem razem ze swoim mężem, córką i służbą. Świadomość traumatycznych doświadczeń bohaterki nie wystarcza, by usprawiedliwić jej niezrozumiałe i nielogiczne zachowanie.

Ubica natomiast to karykatura Lady Makbet. Wiemy zatem, że potrafi manipulować. Właśnie to dostrzegamy już na początku, gdy skutecznie przekonuje swojego męża do zabicia króla Wacława. Wraz z rozwojem sytuacji jej sprawczość maleje, a Ubu staje się coraz bardziej nieokiełznany i bezmyślny. Gdy wybucha konflikt polsko-rosyjski, samozwaniec jedzie na wojnę, a Ubica zaczyna działać na własną rękę. Na koniec mimo wszystko małżeństwo spotyka się ze sobą i znów jednoczy siły w działaniu.

Analiza tych postaci za pomocą opisanych wcześniej metod przynosi trzy różne kobiece obrazy, z których każdy prowadzi do próby odpowiedzi na pytania: czy dana heroina jest szalona, czy też świadomie nie dostosowuje się do norm społecznych? W którym momencie mówi nam o tym muzyka, a w którym – tylko tekst? Żeby rozwikłać te kwestie, niezbędne są jeszcze dwa dodatkowe wyjaśnienia.

1 *Raj utracony* (1978) został przeze mnie pominięty ze względu na tematykę dzieła i określenie *sacra rappresentazione*, które określa inny gatunek.

DEFINICJE

Przedstawiona wcześniej metoda już w jakiś sposób zasugerowała odpowiedź na pytanie, jak rozumieć szaleństwo albo przynajmniej, w jaki sposób rozumiem szaleństwo w niniejszej pracy. Za encyklopedią Britannica, słownikiem Merriama-Webstera oraz Collinsa przyjmuję pierwszą z wymienianych tam definicji, a zatem opisuję je jako stan poważnej choroby psychicznej, która uniemożliwia normalne myślenie i zachowanie.

Doprecyzować winienem również znaczenie słowa „nienormalność”, które także przyjąłem za wyżej wymienionymi słownikami i encyklopedią. Definiuję ją jako coś niezgodnego z normą, zatem mowa będzie tu o zachowaniach niezgodnych z przyjętymi w danym społeczeństwie zasadami.

Mam nadzieję, że niniejsza monografia w pełni odzwierciedla kilka lat pracy nad projektem, a sama materia publikacji, podobnie jak dla mnie, stanie się źródłem nowego spojrzenia i zaskoczeń, a przede wszystkim radości z odkrywania dotąd niezbadanych perspektyw.

Oddaję w Państwa ręce książkę, o której chciałbym myśleć, iż jest udanym mariażem wielu dziedzin nauki oraz inspiracją do tego, by dzieła sztuki czytać szerzej, głębiej, a przede wszystkim – odważniej.